KOCIOŁEK I WINO
WINIARNIA - AUTORSKI WYBÓR NAJLEPSZYCH WĘGIERSKICH WIN
SKLEP WĘGIERSKI - DELIKATESY, PRZYPRAWY WINA, PREZENTY ŚWIĄTECZNE
BISTRO - KOCIOŁKI, ZUPA GULASZOWA PLACEK PO WĘGIERSKU
517 599 595 kociolekiwino

Gazeta Wawerska

październik / listopad 2023
Nr 7 (62)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.
www.gazetawawerska.pl

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

Sen o osiedlu Las

10-11

Fot. Anna Sajkowska

PIZZA MARYSIN Przystanek dobrych smaków
pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe
PIZZA MARYSIN
NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!
ul. Korkowa 96 509-756-856 www.pizzamarysin.pl

Wspieraj Stowarzyszenie Razem dla Wawra

razem dla Wawra

Stowarzyszenie Razem dla Wawra powstało w 2016 roku jako ruch mieszkańców, którzy chcą działać z miłości do Wawra – dzielnicy jedynej w swoim rodzaju, która nie zawsze rozwija się tak, jak na to zasługuje. Wawer - swoją historią, zielenią i pozytywną energią przyciąga i uwodzi kolejnych mieszkańców. Widzimy jednak, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Jesteśmy mieszkańcami Wawra i wiemy, że nasza dzielnica może być najlepszym miejscem do życia. Wszystko co robimy napędzane jest entuzjazmem, pomysłami i społeczną pracą naszych członków. Wszystkie działania Razem dla Wawra finansowane są ze składek członkowskich i darowizn.

Środków finansowych potrzebujemy, żeby utrzymywać naszą siedzibę, opłacać pracę zewnętrznych ekspertów i inicjować kolejne działania społeczne.

Możesz wesprzeć Stowarzyszenie Razem dla Wawra dowolną kwotą przekazując darowiznę na konto stowarzyszenia przelewem:

55 1240 2119 1111 0011 0620 9267
Stowarzyszenie
Razem dla Wawra
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
KRS 0000665600

W tytule przelewu prosimy koniecznie wpisać „Darowizna".

WAWERSKIE SPRAWY. **Od redaktora naczelnego.**

Nowe rozdanie

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Wygląda na to, że po wyborach parlamentarnych z 15 października br. idą zmiany i będziemy mieli nowe rozdanie jeśli chodzi o rząd. Walka wyborcza była brutalna, co było widać także u nas po zrywanych plakatach wyborczych. Nie zajmujemy się jednak komentowaniem krajowego życia politycznego, a więc nie pociągnę tego wątku dalej.

W odniesieniu do wawerskiego podwórka mogę tylko potwierdzić po raz kolejny, że tutaj zmiana władzy byłaby zbawienna. Tak naprawdę to samo środowisko i ci sami ludzie rządzą Wawrem od kilkudziesięciu lat. Zmiana mogłaby przełamać wszystkie układy, powiązania i koneksje. Będzie na to szansa już na wiosnę.

Póki co zapraszam do zapoznania się z niezwykle różnorodnymi artykułami na temat Wawra - począwszy od spraw bieżących, przez relacje z wydarzeń z poszczególnych osiedli, a kończąc na wątkach historycznych. A wszystko to zostało przygotowane przez Państwa Sąsiadów. Miłej lektury.

Gazeta Wawerska

Redaktor naczelny: Rafał Czerwonka
Redaktor prowadzący: Piotr Grzegorczyk

Wydawca: Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie
Dziennikarze i stali współpracownicy: Jan Andrzejewski, Jakub Gryz, Kamila Kadzidłowska, Michał Mroziński, Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świątecki, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Białystok
Reklama: Rafał Czerwonka, reklama@gazetawawerska.pl, tel. +48 697-030-782

Facebook: www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 10 000 egz.
Data wydania: 28.10.2023

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

SAMORZĄD. **Dyskusja nad projektem wawerskiego budżetu.**

(Nie)wyborczy budżet na 2024 rok

razem dla Wawra

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Podczas sesji Rady Dzielnicy Wawer w dniu 11 października br. opiniowany był wstępny projekt załącznika budżetowego dla naszej dzielnicy na 2024 rok. Pozytywnych niespodzianek niestety w projekcie budżetu nie ma.

Inwestycje w rozwój

Dzielnicowy załącznik budżetowy podzielony jest na dwie główne części: wydatki bieżące oraz wydatki majątkowe. To ten drugi rodzaj wydatków, zwany wymiennie wydatkami inwestycyjnymi, determinuje rozwój dzielnicy, ponieważ dotyczy nowych zadań infrastrukturalnych. Dzielnica Wawer planuje w przyszłym roku wydać na inwestycje kwotę ponad 68 mln złotych. To niemało, bo więcej na wydatki majątkowe w przyszłym roku w Warszawie będzie mieć tylko Bemowo (ponad 81 mln zł) i Ursus (ponad 82 mln zł). Dużą część naszego budżetu inwestycyjnego stanowić będzie jednak budowa CAM-u - Centrum Aktywności Międzypokoleniowej (10 mln zł) oraz budowa PAR-u - Parku Aktywności Rodzinnej (niespełna 5 mln zł). Szczególnie ta druga inwestycja, polegająca na zorganizowaniu parku z parkingiem w lesie, wydaje się być zupełnie nieadekwatna do wawerskich potrzeb, a która w całości pochłonie ok. 13,6 mln zł.

Inwestycje widmo

Dużą część inwestycyjnych wydatków stanowią takie środki, które od wielu lat przenoszone są księgowo z roku na rok, a dzielnica nie potrafi ich wydać zgodnie z przeznaczeniem. Chodzi tu między innymi o następujące projekty:

- „Budowa ronda Strzygłowska - Przewodowa". Plan jest taki, aby w 2024 roku przeznaczyć na to zadanie 3 mln zł. W opisie tego zadania inwestycyjnego możemy przeczytać, że w przyszłym roku planowana jest realizacja prac budowlanych. Problem polega na tym, że prace budowlane planowane są w tym miejscu już od kilku lat, ale w dalszym ciągu nikt tu jeszcze nie wbił nawet łopaty. Inwestycja ta jest realizowana od 2017 roku i dopiero niedawno zorientowano się, że warto tę inwestycję wykonać wspólnie z MPWiK, aby nie blokować rozwoju sieci kanalizycyjnej w najbliższej okolicy. Kilka miesięcy temu ponad 1500 mieszkańców złożyło zresztą w tej sprawie petycję do burmistrza dzielnicy Wawer.
- „Modernizacja Ośrodka Sportowego w Miedzeszynie". Zarezerwowano tu ponad 2 mln zł na 2024 rok, chociaż od wielu lat nie ma konkretnego pomysłu co miałoby w osiedlu Miedzeszyn powstać. W opisie pojawia się co prawda informacja o tym, iż zakres zadania obejmuje budowę pełnowymiarowego boiska do piłki nożnej wraz z infrastrukturą (trybunami przestawnymi, bieżnią lekkoatletyczną i oświetleniem), boiska do siatkówki plażowej, siłowni plenerowej oraz zaplecza kontenerowego z przeznaczeniem na obiekt szatniowo - sanitarny, ale środki te rezerwowane są przynajnmiej od 2019 roku bez wykonania żadnego działania przybliżającego nas do realizacji tej inwestycji, W 2024 r. zaplanowano wykonanie dokumentacji projektowej i częściową realizację prac.
- „Budowa budynku wielofunkcyjnego w Osiedlu Marysin Wawerski - prace przygotowawcze". Tu zarezerwowano ponad 1,1 mln zł na 2024 rok. Zadanie to pojawiło się w budżecie po raz pierwszy w 2021 roku, Zarząd Dzielnicy zapewniał wtedy, że już w 2023 roku z nowej siedziby będzie mogła korzystać kulturoteka, biblioteka, Specjalistyczna Poradnia Rodzinna oraz Ośrodek Pomocy Społecznej. Tymczasem do chwili obecnej nie ma nawet wybranej lokalizacji dla tego budynku. W budżecie obywatelskim nie można zgłosić projektu bez podania konkretnej lokalizacji, ale już w budżecie miasta takie ewenementy są możliwe. To tak naprawdę marnotrawienie środków, które wskutek przerzucanania z roku na rok zjada inflacja, a które blokują także uzyskanie środków na inne inwestycje.

Po odjęciu dwóch największych zadań inwestycyjnych na przyszły rok (CAM-u i PAR-u) oraz powyższych inwestycji-widmo, które od lat czekają na realizację, pozostaje już niewiele na inwestycje infrastrukturalne pomagające przybliżyć Wawer do warszawskich standardów.

Znikające inwestycje

Poprzednie lata przyzwyczaiły nas do tego, że samorząd wawerski działa w cyklu wyborczym. Nawet jeśli w ciągu kadencji samorządowej mieliśmy do czynienia z inwestycyjnym marazmem, to przynajmniej tzw. budżet wyborczy, czyli ten, który jest uchwalany jako ostatni przed wyborami samorządowymi, zawierał inwestycyjne nowości. Tym razem jednak nie ma pozytywnego zaskoczenia, bo w opiniowanym projekcie budżetu na 2024 rok nie pojawiła się żadna nowa inwestycja, mimo iż Wawer potrzebuje ich wiele.

Mało tego – niektóre inwestycje, które uzyskały wcześniej pozytywną opinię Rady Dzielnicy Wawer, ostatecznie nie znalazły się w projekcie budżetu na 2024 rok. Chodzi tu przede wszystkim o budowę ul. Podkowy w Aleksandrowie, ale także budowę łącznika Jeziorowej z Bronowską i Traktem Lubelskim, czy też budowę ul. Wojtyszki.

Jako klub radnych Razem dla Wawra zaproponowaliśmy poprawkę, aby środki przeznaczone na budowę budynku wielofunkcyjnego w Marysinie, dla którego nie jest jeszcze znana lokalizacja, przekierować na budowę ul. Podkowy. Powrócić do tej potrzebnej inwestycji w Marysinie Wawerskim można byłoby wtedy, gdy włodarze zdecydują w końcu gdzie miałaby powstać. Podejmowanie decyzji w tej sprawie trwa już wiele miesięcy i nie zapowiada się, aby wkrótce coś się tutaj objawiło. Ulicę Podkowy wiadomo gdzie trzeba zbudować. Nasza propozycja nie znalazła poparcia wśród radnych koalicji rządzącej Wawrem, mimo iż ich przedstawiciele wskazywali wcześniej jak bardzo potrzebna jest budowa ul. Podkowy.

Ogórkowa od dewelopera?

Ciekawostką jest to, że opis zadania inwestycyjnego związanego z budową ul. Ogórkowej wskazuje, iż „pozyskanie nieruchomości pod planowaną drogę oraz realizacja robót budowlanych przewidziana jest do finansowania ze środków inwestora prywatnego." Nikt nigdy wcześniej nie wspominał o tym, że budowa tej drogi miałaby się odbywać z udziałem np. dewelopera. Wiceburmistrz Baraniewski zapytany o tę sprawę na sesji Rady Dzielnicy wskazał, iż jest to błąd. Chwilę później zasugerował jednak, że przyczyną takiego zapisu w budżecie może być fakt zorganizowania w tej sprawie spotkania mieszkańców z jednym z deweloperów. Tego, w jaki sposób owo spotkanie miałoby się przełożyć na zapisy zawarte w projekcie budżetu m.st. Warszawy, wiceburmistrz już nie wytłumaczył. Z pomocą przyszedł burmistrz Szczepański, który stwierdził, że taki zapis w projekcie budżetu umożliwia skorzystanie z art. 16 ustawy o drogach, ale nie chciał wyjaśnić jak w trybie tego artykułu możliwe miałoby być pozyskiwanie nieruchomości.

Trudna sytuacja, trudny budżet

W ramach dyskusji nad projektem budżetu przewiajała się narracja, że sytuacja finansowa m.st. Warszawy jest trudna. Mimo iż Wawer cały czas się zmienia, nie dogadaniamy niestety standardami centralnych dzielnic Warszawy. Na te lepsze inwestycyjnie czasy trzeba jeszcze najwidoczniej poczekać, przynajmniej do momentu kiedy sytuacja finansowa miasta będzie mniej trudna.

Budowa Parku Aktywności Rodzinnej w rej. ul Węglarskiej (zdjęcie nadesłane przez mieszkańca)

WYCINKA DRZEW
(podnośnik 18-45m, met. alpinistyczna)
USŁUGI OGRODOWE
513-148-238

SZKLARZ
500 732 461
WAWER

SAMORZĄD. Współpraca samorządu z prywatnymi przedsiębiorcami może przynosić społeczne korzyści, ale powinna znajdować się pod wnikliwą obserwacją opinii publicznej.

razem dla Wawra

Oceńcie sami

JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

8 października odbył się Bieg z Radością. Organizuje go cyklicznie znany wawerski diler Toyoty. W wydarzenie zaangażował się wawerski urząd, a burmistrz Norbert Szczepański objął je honorowym patronatem.

Toyota Radość to również inwestor salonu samochodowego Lexus, wybudowanego 17 metrów poza ustaloną w planie miejscowym nieprzekraczalną linią zabudowy. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane na podstawie dwóch prawomocnych pozwoleń na budowę wydanych przez tutejszy wydział architektury w czasach gdy nadzór nad nim pełnił wiceburmistrz Leszek Baraniewski. Temat szeroko opisywaliśmy na naszych łamach, a ostatecznie zamknęła go decyzja Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego (GINB) ustalająca, że mamy do czynienia z „przypadkiem nieoczywistym", w związku z czym nie można mówić o rażącym naruszeniu prawa.

Procedury prawno - administracyjne to jedno, a oceny samorządowych organów dokonywane przez mieszkańców to drugie. Przedstawiamy więc poniżej wszystkie zaobserwowane fakty, bo przejrzystości w samorządzie nigdy za wiele.

Fakt 1

W maju 2020 r. Stowarzyszenie Razem dla Wawra (SRdW) złożyło wniosek do Wojewody Mazowieckiego o stwierdzenie nieważności dwóch pozwoleń na budowę salonu samochodowego. Dlaczego dwóch, a nie jednej? Temat opisaliśmy po raz pierwszy w artykule „Pan tu nie stał, panie Lexus"[1]. Clue sprawy dotyczyło tego, czy zagłębiony w terenie parking, znajdujący się poza nieprzekraczalną linią zabudowy, można „przekryć" żelbetowym stropem i w ten sposób doprowadzić do powstania kubatury podziemnej. To przedsięwzięcie było objęte pierwszą decyzją (2017 r.). Następnie wydano pozwolenie na nadbudowę tego parkingu (2018 r.), który decyzją z 2017 r. „przeistoczył się" w budynek. Plan miejscowy dopuszcza bowiem nadbudowę istniejących budynków, ale nie budowli, jakimi są parkingi. I dlatego potrzebne było proceduralne podzielenie inwestycji na dwa etapy.

Fakt 2

Po nagłośnieniu sprawy przez Gazetę Wawerską i SRdW, wiceburmistrz Leszek Baraniewski oznajmił w Kurierze Wawerskim z 16-30 września 2020 roku[2]: „sprzeczność wydanej decyzji [dotyczącej salonu Lexus – przyp. red.] z założeniami miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego nie może być przez nas bagatelizowana. W świetle prawa wydana decyzja jest błędna i wymaga wyjaśnienia sprawy". W kolejnym zdaniu jednak wprowadził opinię publiczną w błąd informując o złożeniu przez urząd wniosku o stwierdzenie nieważności pozwolenia na budowę salonu samochodowego – wysłano go bowiem 2 miesiące później – po interwencjach SRdW. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że nie dotyczył on istoty sprawy, tj. decyzji na przekrycie parkingu, a już kolejnej na jego nadbudowę[3].

Fakt 3

22 kwietnia 2022 r. Wojewoda Mazowiecki stwierdził nieważność pozwolenia na przekrycie parkingu, czyli pierwszego etapu budowy salonu Lexus. Fragment uzasadnienia: „poprzez dopuszczenie (…) do realizacji przekrycia budynku, który nie istniał, z jego lokalizacją naruszającą istotny parametr urbanistyczny, linię dopuszczalnej planem zabudowy, stwierdzić należało, że organ administracji architektoniczno-budowlanej I instancji [Prezydent m st. Warszawy reprezentowany przez naczelnika wawerskiego wydziału architektury – przyp. red.], nie dokonał ani uprzedniego przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów niezbędnych dla wyjaśnienia istoty sprawy (…), ani nie dopełnił ciążącego na nim podstawowego obowiązku wynikającego z art. 35 ust. 1 pkt. 1 Prawa budowlanego umożliwiając w ten sposób inwestorowi obejście prawa"[4].

Fakt 4

23 września 2022 r. GINB uchylił decyzję wojewody. Wg organu mamy do czynienia z „przypadkiem nieoczywistym", gdyż „sporna inwestycja dotyczy jedynie budowy przekrycia nad istniejącym zagłębionym parkingiem, a po drugie (…) wraz z istniejącym parkingiem, jako całość tworzy obiekt budowlany podziemny". W związku z tym, zdaniem GINB, ustalenie czy mamy do czynienia z budynkiem wymaga szerokiej interpretacji przepisów i wiedzy technicznej, a to czyni niemożliwym stwierdzenie rażącego naruszenia prawa.

Decyzję GINB oceniamy jako kuriozalną[5]. Niestety nie mogliśmy jej zaskarżyć do sądu administracyjnego, gdyż nie posiadaliśmy statusu strony postępowania.

Fakt 5

Na otwarciu salonu Lexus w lipcu 2020 r. pojawił się m.in. burmistrz dzielnicy Wawer Norbert Szczepański.

Fakt 6

26 września 2023, na profilu fejsbukowym „Dzielnica Wawer" pojawia się informacja o 8 edycji „Biegu z Radością" i spotkaniu wiceburmistrza Leszka Baraniewskiego z udziałem kierownictwa Toyota Radość w sprawie organizacji tej imprezy. Wydarzenie, można powiedzieć, miało charakter dzielnicowy, gdyż bardzo szeroko było opisywane w mediach urzędowych.

Fakt 7

W czerwcu 2023 r. startuje nowy wawerski bezpłatny periodyk „Punkt dla Wawra". Dotychczas ukazały się trzy numery, a nad wszystkimi patronat objęła Toyota Radość. W dwóch ostatnich numerach mogliśmy przeczytać obszerne wywiady z przedstawicielami zarządu dzielnicy. Burmistrz Norbert Szczepański mógł opowiedzieć o „niesamowitych", jak ujął to autor, wizjach rozwoju Wawra. Jego zastępcę, Leszka Baraniewskiego wnikliwy dziennikarz „maglował" m.in. takimi pytaniami jak „skąd macie taki zapał do pracy?".

Przypisy:

1. GW z kwietnia-maja 2020 r., http://gazetawawerska.pl/2020/05/07/pan-tu-nie-stal-panie-lexus/
2. Małgorzata Kucka, „Po audycie czas na zmiany", „Kurier Wawerski" nr 18/306 z 2020 r.
3. Szerzej: „Skomplikowany charakter sprawy…", GW z września 2021 r., http://gazetawawerska.pl/2021/09/13/skomplikowany-charakter-sprawy/
4. Szerzej: „Decyzja nieważna", GW z lipca-sierpnia 2022 r., http://gazetawawerska.pl/2022/08/17/decyzja-niewazna/
5. Szerzej: „Zakaz zabudowy <nieoczywisty> dla GINB", GW z października 2022 r., http://gazetawawerska.pl/2022/11/04/zakaz-zabudowy-nieoczywisty-dla-ginb/

Fragmenty pierwszych stron 2 i 3 nr, odpowiednio z 14 lipca i 7 października 2023. Źródło: „Punkt dla Wawra".

Wiceburmistrz Leszek Baraniewski ustala z kierownictwem Toyota Radość szczegóły Biegu z Radością. Źródło: Facebook, Dzielnica Wawer.

FALENICA. **Podsłuchane na bazarze.**

Kwiatów nie będzie

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Kwiaciarnia Kwiatostacja na falenickim bazarze uruchomiona została w maju br. Zakończyła działalność już na początku września. Mimo, iż kwiaty nie są podobno specjalnie wymagające jeśli chodzi o wentylację szybko okazało się, że w bazarowych pawilonach mają problem - według właścicielki kwiaciarni potrafiły zgnić w przeciągu weekendu.

Problem z wentylacją został zgłoszony do Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w dzielnicy Wawer (ZGN), a sprawa została omówiona na posiedzeniu Komisji Rozwoju w dniu 19 września br. Dyrektor ZGN-u przekonywał, że z wentylacją jest wszystko w porządku, a niektóre formy działalności gospodarczej wymagają po prostu zainstalowania dodatkowego systemu wentylacyjnego.

Kwiatostacja przedstawiła w kontrze dwa protokoły z pomiaru systemu wentylacji grawitacyjnej. Według protokołu pomiarowego z wykonania prac serwisowych przez firmę Climatic (wykonawcy falenickiego bazaru) z dnia 7 września br. sprawność wentylacji wynosiła 0 – 2 m^3/h. Wydaje się mało skoro blisko zera. Cokolwiek to by nie znaczyło, więcej dowiedzieć można się z drugiego protokołu pomiarowego, z dnia 12 września. Pomiary wykonała zewnętrzna firma wynajęta na koszt właściciela kwiaciarni. Wynik pomiaru wskazał na sprawność wentylacji na poziomie 5,33 m^3/h, przy czym we wnioskach z pomiaru wskazano, że: "wartość strumienia powietrza wymienianego w pomieszczeniu nie osiąga zalecanej wartości minimalnej. Tym samym wentylacja nie zapewnia odpowiedniej jakości powietrza z punktu widzenia organizmu ludzkiego."

W pisemnej odpowiedzi ZGN-u z dnia 12 października br. na moje zapytanie odnośnie wyjaśnienia kwestii sprawności wentylacji można dowiedzieć się m. in. o tym, iż „wentylacja na targowisku jest obecnie weryfikowana" oraz że „z dokumentacji powykonawczej wynika, że wentylacja została zamontowana zgodnie z projektem oraz działa poprawnie". ZGN zauważył też, że mimo iż targowisko funkcjonuje juz od dłuższego czasu to podobnych zgłoszeń nie odnotował. Przypomniano jednocześnie o tym, że „niektóre działalności, biorąc pod uwagę ich specyfikę lub specyfikę produktu, mogą wymagać, szczególnie w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, funkcjonowania bardziej wydajnego systemu wentylacyjnego, wspieranego mechanicznie, co w niektórych pawilonach, za zgodą ZGN Wawer, zostało wykonane i działa poprawnie".

Nieczynna Kwiatostacja w Falenicy

Właścicielka kwiaciarni zerwała umowę z ZGN-em - Kwiatostacji na falenickim bazarze zatem nie będzie.

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99
www.kolmed.pl

KOLMED
Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED

Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista **dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ** Ordynator Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW oraz **lek. PAWEŁ TEPEREK** specjalista z Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW. W Pracowni Endoskopii, oferujemy:
• badania **GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA** bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia),
• zabiegi **POLIPEKTOMII** przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów),
• **BIOPSJE + badania histopatologiczne,**
• **NOWOŚĆ w KOLMED - Ablacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC),**
• **NOWOŚĆ w KOLMED - Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),**
• **ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE**

PRACOWNIA EMG i EEG W KOLMED

W KOLMED **lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska** - wybitny specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku - konsultuje oraz wykonuje szereg badań elektromiograficznych (EMG) służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).
W przychodni KOLMED wykonasz następujące **badania EMG**:
• próba tężyczkowa miasteniczna;
• zespół cieśni nadgarstka (badanie dwóch cieśni);
• zespół cieśni nadgarstka (dwa nerwy)
• nerw promieniowy i nerw strzałkowy
W KOLMED **dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka** – wybitny specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje **badania EEG (elektroencefalografia).**

ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGI ORTOPEDYCZNEJ

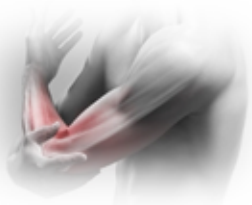

• **OPERACJA CIEŚNI NADGARSTKA**
• **ZESPÓŁ KANAŁU GUYONA**
• **ZESPÓŁ TUNELU NERWU ŁOKCIOWEGO**
• **PALEC ZATRZASKUJĄCY**
• **PRZYKURCZ DUPUYTRENA**

Zabiegi ORTOPEDYCZNE w KOLMED wykonują, doświadczeni specjaliści ortopedii i traumatologii ruchu

Zabiegi z zakresu **ORTOPEDII** wykonywane w przychodni KOLMED odbywają się po uprzedniej konsultacji lekarskiej, podczas której lekarz specjalista przeprowadza z Pacjentem wywiad medyczny. Zabiegi z zakresu ortopedii, wykonywane są w warunkach ambulatoryjnych, bezpośrednio po zabiegu pacjent może wrócić do domu.

dr n.med. Edward Dobies
lek. Marek Kawula

OKULOPLASTYKA

chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego
• **BLEFAROPLASTYKA powiek górnych**
• **BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych**
• **ENTROPION – podwinięcie powieki do wewnątrz**
• **EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki**
• **DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)**

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie.

Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.

lek. AGATA BEŁŻECKA (Specjalista Okulista)
lek. DANUTA KORPOROWICZ (Specjalista Okulista)
lek. PAULINA SURMA (Lekarz Okulista)

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

LECZYMY W SZCZEGÓLNOŚCI:
• **PROBLEMY Z UZALEŻNIENIAMI**
• **ZABURZENIA LĘKU, SNU, PSYCHOTYCZNE**
• **DEPRESJE/NERWICE**
• **BEZSENNOŚĆ**
• **CHOROBĘ AFEKTYWNĄ DWUBIEGUNOWĄ (ChAD)**
• **ZABURZENIA WIEKU PODESZŁEGO – PSYCHOGERIATRIA**
• **ZABURZENIA KONCENTRACJI I UWAGI - ADHD**

lek. Natallia MERCAN (specjalizuje się w psychiatrii dla dorosłych)
dr n. med. Justyna ZAORSKA (specjalista psychiatrii dla dorosłych)
dr n. hum. Aldona GĄSIENICKA-SZOSTAK (psycholog/psychoterapeuta dla dzieci, młodzieży i dorosłych)

MĘŻCZYZNO!

Zapraszamy na wizytę do specjalistów oddziału UROLOGII Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego **dra n. med. Tomasza DOMELA** oraz **lek. Gerarda GROTTHUSSA**
Oferujemy:
• konsultacje pod kontrolą USG,
• leczenie operacyjne stulejki,
• operacyjne wydłużenie (plastyka) wędzidełka prącia.
Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych przez specjalistów, za jeden z najczęściej atakujących męskie narządy płciowe problemów zdrowotnych uznaje się stulejkę.

ŚRODOWISKO. **Sezon na dzikiego zwierza.**

Sąd nad dzikami

JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Osiedle IBJ w Aninie po wizycie dzików. Fot. J. Andrzejewski.

Sąd nad dzikami

W lipcu 2023 r. Prezydent Warszawy podjął decyzję o odstrzale 290 dzików. W październiku ubiegłego roku wyrok wydano na 200 zwierząt. Biorąc pod uwagę, iż powierzchnia stolicy wynosi 517 km^2, a dziki występują tylko na części tego obszaru, jest to dość wysoki wskaźnik pozyskania. Dla porównania w 2021 r. w Kampinoskim Parku Narodowym, stanowiącym bardzo korzystne dla dzików środowisko, mającym blisko 400 km2 zabito 269 osobników. Co ciekawe, w obwodach łowieckich graniczących z Wawrem, dziki występują sporadycznie, przynajmniej tak twierdzą myśliwi i wykazują zaledwie 5-9 osobników na obszarze blisko 100 km^2.

Od dawna się zastanawiam, kto i na jakiej podstawie, ustala jaką liczbę zwierząt w Warszawie trzeba zabić. Koronny argument to wzrost liczby zgłoszeń o tych zwierzętach od mieszkańców. Trudno takie działanie uznać za właściwe z punktu widzenia naukowego. Po pierwsze to czy ktoś zgłosi obecność dzika czy nie, zależy od jego osobistej percepcji tych zwierząt. Na części ludzi, dziki wydobywające z trawnika jakieś smaczne pędraki nie robią żadnego wrażenia, dla innych to powód do wezwania miejskich służb i negatywnej kampanii w Internecie. Takie zjawisko występuje dość powszechnie w relacjach ludzi ze zwierzętami. Dobrym przykładem są krety, dla jednych są to najwięksi wrogowie i aby się ich pozbyć, często ryzykują nawet własnym zdrowiem, aranżują w ich korytarzach eksplozje acetylenu (gazu karbidowego) co oczywiście nie jest zgodne z prawem. Inni je tolerują lub nawet cieszą z obecności tych pożytecznych zwierząt.

Ulicą, przy której mieszkam, czasami o poranku maszerują dziki. Mógłbym oczywiście oficjalnie zgłosić ten fakt, równie dobrze obserwację tej samej dziczej rodzinki mogą zgłosić wszyscy mieszkańcy, którzy akurat je zobaczą. Takie działanie nie ma oczywiście sensu. Jeśli zwierzę nie jest ranne, ewidentnie osierocone lub uwięzione to nie wymaga żadnej interwencji. Jeśli dziki przekopują nasz ogród, to trzeba go solidnie ogrodzić, a nie domagać się usunięcia zwierząt (co jest równoznaczne z ich zabiciem).

Trzeba podkreślić, że dziki, jeśli zachowujemy się odpowiedzialnie, nie stanowią dla ludzi zagrożenia. Znacznie większe jest prawdopodobieństwo, że zderzymy się z hulajnogą lub, że pogryzie nas pies sąsiada, niż zaatakuje dzik. Znacznie groźniejsze dla ludzi może być używanie w mieście broni palnej. Media regularnie donoszą o tragicznych wypadkach na polowaniach. Prawdopodobieństwo takiego zdarzenia na terenie gęsto zaludnionym jest wielokrotnie większe.

Dzik. Źródło: Wikipedia

Śmiertelnie groźny może okazać się dzik zraniony pociskiem. Jeśli kula (nawet dużego kalibru) nie trafi w mózg, serce lub rdzeń kręgowy, dzik może się oddalić i trzeba takiego postrzałka odszukać i dobić, co jest bardzo trudne i niebezpieczne, a czasami niewykonalne. Jeśli spotkamy takie ranne zwierzę, które nie jest już w stanie uciekać, możemy zostać zaatakowani. Oczywiście myśliwi twierdzą, że zawsze trafiają w „10", w praktyce nie jest to jednak takie proste. Trudno mi uwierzyć, aby przy odstrzale setek dzików, nawet przy zastosowaniu najdoskonalszej broni i optyki, wszystkie one konały w miejscu wytypowanym przez strzelającego.

Argumenty zamiast emocji

W Warszawie nie wdrożono niestety żadnego, opartego na naukowych danych, systemu zarządzania populacją dzika. Nie wiadomo ile ich jest, na ile są one w mieście rozpowszechnione, jak zmienia się ich liczebność, jaka jest struktura płci, wieku oraz parametry rozrodu. Bez tych informacji nie można realnie ocenić wpływu odstrzałów na populację. Równie ważna kwestia to czy dziki są osiadłe czy też znaczna ich część przemieszcza się zarówno z, jak i do miasta. W Wawrze i chyba całej stolicy był tylko jeden incydent z dzikiem. Małym rannym warchlakiem, którym zaopiekowała się z dobroci serca, starsza Pani. Zabrany do domu dziczek ugryzł swoją opiekunkę i schował się pod łóżkiem, skąd ostatecznie wydobyły go adekwatne służby miejskie. Osobiście regularnie spotykam dziki i nigdy nie czułem się zagrożony. Jadąc szybko na rowerze, wąskim pasem zieleni pomiędzy ogrodzeniem rezerwatu Jana Sobieskiego a ul. Bronisława Czecha, niespodziewanie przed sobą dostrzegłem liczne, małe i bardzo szybkie, pasiaste obiekty. Gwałtowne hamowanie spowodowało, iż leżałem otoczony młodymi dzikami, miotającymi się pomiędzy płotem a szosą. W ułamku sekundy uświadomiłem sobie że gdzieś musi być też ich mama. Była bardzo blisko, patrzyła na mnie, stojąc po drugiej stronie ogrodzenia. Głośno chrząknęła, a wszystkie warchlaki jak na rozkaz, popędziły do dziury w podmurówce i oddaliły się za matką w głąb lasu.

Dziczą rodzinę, liczącą kilkanaście osobników, spotkałem kiedyś jadąc ścieżką rowerową biegnącą wałem wiślanym. Zwierzęta stały sobie spokojnie i zjadały jakieś bezkręgowce żyjące w ziemi, blokując jednocześnie całą drogę. Nie mogłem zjechać z wału i ich ominąć, a one nie zamierzały przerywać biesiady. Czekałem tak blisko 10 minut, aż dziki wyeksploatowały zasoby pokarmu i poszły sobie w kierunku rzeki. Kilka lat temu nad Wisłą spotykany był dzik nazywany „wędkarzem". Nie łowił on ryb, ale uświadomił sobie że ludzie, którzy to robią mają ze sobą słodkie i pożywne przekąski. Prawdopodobnie było to związane z faktem, iż część wędkarzy pozostawia po sobie różne śmieci w tym puszki po kukurydzy (przysmaku dzików), intensywnie pachnące opakowania po zanętach itp. Dzik był coraz bardziej zuchwały i ośmielał się nawet wyjadać zanętę na ryby bezpośrednio z wiadra, stojącego w pobliżu człowieka. Dzik zniknął, kiedy w Warszawie pojawił się Afrykański Pomór Świń. Choroba ta (niegroźna dla ludzi) w latach 2017-2019, zabiła znaczną część stołecznych dzików.

Dzik też jest Warszawiakiem

Podsumowując, na dzika trzeba patrzeć jak na integralną część miejskiego ekosystemu. Nie ma możliwości usunięcia ich z miasta, ale ograniczanie ich liczebności jest w pewnych przypadkach konieczne. Do harmonijnej koegzystencji niezbędna jest kompleksowa strategia zarzadzania tą populacją, a nie doraźne działania wymuszone przez różne grupy mieszkańców. Dziki w Warszawie mają szerokie grono zwolenników jak i zagorzałych wrogów, dyskusje o tych zwierzętach często są bardzo emocjonalne a zarazem pozbawione naukowych argumentów. Szerzej o wawerskich dzikach pisałem, w dostępnym w Internecie, grudniowym wydaniu Gazety Wawerskiej z 2022 roku.

dr hab. Jakub Gryz
profesor Instytutu
Badawczego Leśnictwa

LASY. Informacje prosto z Nadleśnictwa.

Plan prac pielęgnacyjnych

ANDRZEJ TOMASZCZYK
a.tomaszczyk@gazetawawerska.pl

Nadleśnictwo Celestynów przesłało nam plan prac pielęgnacyjnych, które rozpoczną się w listopadzie br. I tak:

- W rejonie ulic Czecha i Hafciarskiej na obszarze ok 43 ha, będą kontynuowane zabiegi pielęgnacyjne. Dzięki nim drzewa, które pozostaną w lesie zyskają więcej przestrzeni i będą mogły lepiej rosnąć. W części wydzieleń starsze sosny zainfekowane jemiołą ustąpią miejsca drzewom liściastym (głównie dębom), które zajmują obecnie drugie piętro lasu. Wszędzie tam, gdzie pozwalają na to warunki siedliskowe, leśnicy promuję gatunki liściaste.
- Przy skrzyżowaniu Wolęcińska - Trakt Napoleoński będą prowadzone zabiegi pielęgnacyjne wg zasad selekcji pozytywnej. Przerzedzenie drzewostanu w wieku 64-74 lata ma pozostawić (określone PUL-em) ilości równomiernie rozmieszczonych drzew najlepszej jakości i ochronić biogrupy drzew tworzących szkielet kompleksu leśnego Realizuje się to przez systematyczne usuwanie drzew przeszkadzających prawidłowemu rozwojowi najlepszych okazów wraz z ich osłoną zapewniającą im stabilność. Prace obejmą ok 19 ha.

Co nowego na drodze pożarowej do Czarnego Stawu?

Wzdłuż drogi Dzielnica Wawer postawiła ławki, kosze na śmieci, stojak na rowery oraz wiatę z koszem i stojakiem, a na końcu drogi - dwie wiaty z koszami. Nadleśnictwo ustawiło tablice edukacyjne o cyklu życia lasu oraz dwie ławki w okolicy Wodociągu Radość.

Barierki broniące wjazdu do radościańskiego lasu. Fot. A. Tomaszczyk.

Na drogach dojazdowych ustawione są barierki, które zmniejszyły liczbę przypadków łamania zakazu wjazdu pojazdów silnikowych. Jednak są one notorycznie uszkadzane w związku z czym zostaną zastąpione trwalszymi konstrukcjami (w załączeniu zdjęcie jednej z barierek)

Teren w okolicy drogi jest monitorowany, a osoby łamiące prawo muszą liczyć się z konsekwencjami. Aktualnie Straż Leśna prowadzi wiele postępowań w sprawach łamania zakazu wjazdu do lasu na terenie całego leśnictwa Zbójna Góra. Do wszystkich osób zarejestrowanych przez urządzenia monitorujące zostały wysłane wezwania (wykroczenia z art. 161 KW - wjazd do lasu). Skuteczność takich wezwań jest wysoka.

A na końcu drogi natraficie na zagłębienie, które zowią Czarny Staw. To zbiornik retencyjny zlokalizowany na wydmie, który nie jest zasilany żadnym ciekiem. Ma zbierać nadmiar wód roztopowych i opadowych, a jego rolą jest magazynowanie zgromadzonej tu wody i jej powolne oddawanie przyrodzie. Tegoroczna zima nie obfitowała w opady, a temperatury były dość wysokie, toteż niezamarznięty grunt szybko pochłaniał wodę. Tylko przy nagłych roztopach zbiornik mógłby się napełnić.

Choć zbiornik wypełniony wodą byłby bardziej atrakcyjny, to jego głównym zadaniem jest spowolnienie ucieczki wody z lasu oraz minimalizacja negatywnych skutków suszy.

Szczypta optymizmu: zbiornik nie jest dewastowany.

FAUNA. Ośrodek rehabilitacji dzikich zwierząt.

Zwierzęta potrzebują pomocy

ANDRZEJ TOMASZCZYK
a.tomaszczyk@gazetawawerska.pl

Dzikie zwierzęta wymagają naszej uważności

Na terenie naszej dzielnicy Lasy Miejskie w Warszawie prowadzą Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Z całego miasta przywożone są zwierzęta-ssaki potrzebujące pomocy, takie jak: jeże, wiewiórki, nietoperze, lisy, borsuki, sarny, łosie, a czasami nawet wilki. Chore ptaki mają swoją lecznicę przy ZOO w Ptasim Azylu (tel. (22) 670-22-07).

Najczęściej do ośrodka trafiają zwierzęta po: kolizjach drogowych, kolizjach z kosiarkami i kosami spalinowymi oraz kontaktem z wolno puszczanymi lub zdziczałymi psami i kotami. Nierzadko trafiają tu też za sprawą małej świadomości ludzi, którzy zabierają młode zwierzęta z lasu i ogrodu.

Zdjęcie Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Fot. Lasy Miejskie.

Z roku na rok rośnie liczba zwierząt potrzebujących pomocy i tak: w 2020 r. do ośrodka trafiło 1228 zwierząt, w 2021 r. 1358 zwierząt, a w roku bieżącym, do września, już 1006 zwierząt.

W związku z rosnącymi potrzebami w przyszłym roku zaplanowano rozbudowę ośrodka. Będą budowane nowe woliery i wybiegi dla wilków, które do momentu przekazania ich do ośrodków specjalizujących się w rehabilitacji i leczeniu tych zwierząt, przebywają tutaj. Dodatkowo planowane jest powiększenie powierzchni i budowa nowego ogrodzenia w leśnej części ośrodka.

W ośrodku prowadzone jest leczenie i rehabilitacja dziko żyjących ssaków, bez których chore zwierzęta narażone byłyby na zagładę. Te, które wyzdrowiały wypuszczane są do środowiska naturalnego, a te, które nie będą w stanie poradzić sobie na wolności - są odsyłane do azylów.

Nikt oprócz opiekunów i lekarzy nie ma dostępu do wolier i klatek. Kontakt z człowiekiem jest ograniczony do minimum, po to, żeby zwierzęta odzyskały swobodę na wolności.

Jak mają postępować mieszkańcy, aby pomóc a nie zaszkodzić chorym zwierzętom?

Zanim ktoś zdecyduje się na podjęcie interwencji musi zastanowić się czy to jest potrzebne. To, że młode zwierzę jest samo w lesie, wcale nie musi oznaczać, że dzieje się z nim coś złego. Nie należy zbytnio zbliżać się do takich zwierząt, dotykać ich i pod żadnym pozorem zabierać. Pozostawianie młodych zwierząt samych, np. saren, to nie brak dbałości o potomstwo ze strony rodziców, a wręcz przeciwnie - objaw troski o ich byt.

To wypracowana przez zwierzęta strategia przetrwania. Jeśli nie jesteśmy pewni jak zachować się w danej sytuacji skontaktujmy się z odpowiednimi służbami.

- Pracownicy terenowi Lasów Miejskich w Warszawie: 600-020-746 lub 600-020-747.
- Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt: 22 756-34-75
- Straż Miejska m.st. Warszawy: 986

KUPIĘ DZIAŁKĘ MIESZKANIE
również:
zadłużone, udziały, nieuregulowane prawnie
570 002 004

POSZUKUJEMY DZIAŁEK POD INWESTYCJE
Grupa Park
516 150 180

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE
(Aleja Dzieci Polskich)

39.

Cd. .

Ofensywa praska przetoczyła się przez Międzylesie 10 września 1944 r. Na Grochowie 11 września pod ostrzałem artyleryjskim zginął ewakuowany tam Zygmunt Bąkowski. 13 września na Pradze pod kulami zginął Karol Paprocki znajdujący się w podobnej sytuacji. Bój wciąż trwał, choć nieco oddalony.

„Już trzy dni po ofensywie na Pragę, na teren fabryki w Międzylesiu zgłosiło się kilku pracowników, którzy pod kierunkiem inż. [Kazimierza] Auleytnera rozpoczęli pierwsze prace porządkowe i utworzyli straż fabryczną. Teren fabryki był rozgrodzony, pokopany rowami i okopami. Zaczęto naprawiać ogrodzenie i zabezpieczać wejścia do budynków. Przez półtora miesiąca pracowano bez żadnego wynagrodzenia, gdyż dopiero 20 października 44 r. na teren fabryki przybył Delegat Rządu obejmując pod opiekę fabrykę, a wkrótce po tym przybył mianowany Zarządca Państwowy" – zapisał anonimowy autor zwięzłej monografii fabryki[1]. Nieco dalej znajdujemy jeszcze skąpą informację o twórcy i właścicielu (wówczas już byłym) fabryki: „23 sierpnia 1945 r. Dyrektor Szpotański na zlecenie Ministerstwa Przemysłu ustępuje z C[entralnego] Z[arządu] P[rzemysłu] M[aszynowego] ze stanowiska Kierownika Wydziału Elektrycznego i naznaczony zostaje na stanowisko Dyrektora Naczelnego fabryki"[2]. Monografia kończy się informacjami o stanie produkcji i zatrudnienia w dniu 31 grudnia 1946 r. Powstała tedy prawdopodobnie wiosną 1947 r. Jeśli tak, znaczyłoby to, że pisana była niemal bez zwłoki, na gorąco. Już w listopadzie 1947 r. Kazimierza Szpotańskiego pozbawiono stanowiska i obłożono zakazem wstępu do fabryki[3]. Inż. Władysław Fryc, emerytowany pracownik międzyleskiej fabryki, który udostępnił kopię Monografii, przypisuje jej autorstwo samemu Szpotańskiemu. Umieszczona w tytule dokumentu nazwa „Pierwsza Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych dawniej K. Szpotański i S-ka S.A." mało różni się od przedwojennej – nie „FAE" , ale „PPFAE". Musiała razić przypomnieniem zawłaszczenia, toteż ledwie minęło parę lat, została zamieniona na nie budzącą niemiłych skojarzeń: Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia. Dawny Oddział Międzylesie (usamodzielniony) również nazwano inaczej: Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej.

Siódmoklasiści przed siedzibą szkoły w Pałacu Chrzanowskich. Rok 1948. U dołu w środku kierownik szkoły Stanisław Ciepielewski. W tle widoczne mury Pałacu wyszczerbione pociskami i odłamkami w 1944 r.

SS. Franciszkanki Rodziny Maryi w pierwszym po ustaniu działań wojennych wpisie do Kroniki Ulanówka odnotowały: „X. 1944 – dowódca Pragi gen.[Marian] Spychalski kieruje trzech saperów do prac naprawczych w Domu Zgromadzenia. [Trwa] porządkowanie zgliszcz, odgruzowanie, zabezpieczenie zachwianych choć doszczętnie wypalonych murów głównego budynku"[4]. Następny wpis już dokładnie datowany 4 stycznia 1945 r. mówi bez wyjaśnienia o „wysiedleniu domu do Zosinka". Dopowiedzenie znajdujemy w Kronice samego Zosinka: „1945 – Ulanówek wysiedlony przez władze wojskowe rosyjskie schronił się w Zosinku (na kilka tygodni)". Tymczasem tam też nie przelewało się. Brakowało żywności, odzieży, obuwia, pościeli i wielu rzeczy codziennego użytku[5]. Pomocy szukano u tymczasowych władz państwa (PKWN) w Lublinie. Udały się tam samowtór siostry Stanisława Kaniewska i Stefania Miaśkiewicz. Wspomnienie zostawiła pierwsza z nich: „Prawie całą trasę (ok. 160 km) przeszłyśmy pieszo. Czasami nas kawałek podwożono, czasami wyrzucono z samochodu. O godzinie 12 w nocy, obsypane śniegiem, doszłyśmy do Lublina. Tułałyśmy się do rana. Ministrem resortu opieki był poseł Drobner[6]. On nas naprawdę uratował. Przeznaczył dla dzieci 50 000 zł[7]. Przyjechał do Zakładu. Zobaczył nasze warunki. Szczerze i rzeczywiście pomógł dzieciom. Odwiedził nas po raz drugi i dostarczył 30 000 zł. W jakiś czas znowu pojechałyśmy do Lublina – wręczył nam wówczas 25 000 zł. Przydzielił większą ilość żywności. Dzwonił do komendanta rosyjskiego, aby nam przydzielił samochód do transportu. Udałyśmy się jeszcze do Zamościa. Rosyjskim samochodem w samą wigilię Bożego Narodzenia 1944 r. przywiozłyśmy do domu żywność, jak: mąkę, cukier, śledzie, powidła i marmoladę. Radość dzieci była ogromna, bo w domu już nic nie było. Poseł Drobner odwiedzał nas i interesował się losem naszych dzieci, pozostając z nami w ciągłym kontakcie. Dzieci witały go wierszykami, piosenkami i deklamacjami. Przydzielał często prowiant i w rozmowach z nami wspominał zawsze dzieci"[8].

Dalsza poprawa warunków nastąpiła po Nowym Roku. Już pod datą 18 stycznia 1945 r. w pierwszej z przywołanych Kronik czytamy radosne słowa: „Powrót do Ulanówka". Potem, dopiero po bez mała dwu latach: „20. XII. 1946 – poświęcenie nowoodbudowanego budynku".

W pamięci siostry Rozalii z Ulanówka zachowało się jeszcze inne wspomnienie z tych pierwszych lat powojennych. Mówi o tym, że od osób, które podczas okupacji znalazły schronienie w domu sióstr RM, napływały podziękowania za pomoc i opiekę, ale w „okresie stalinowskim" zostały zniszczone w obawie przed „złym wykorzystaniem".

W cytowanym już wpisie z 18 stycznia 1945 r. znalazła się nieco dokładniejsza informacja na ten temat: „Pomoc i wdzięczność okazują teraz Żydzi, którzy ukrywali się podczas okupacji. Pani Eleonora ukrywała się przez dwa lata, teraz załatwiła przydział 1600m materiałów tekstylnych, koce, obuwie. Potem objęła kierownictwo Domu Dzieci Żydowskich w Otwocku. Po dzieci zgłaszają się pozostali przy życiu członkowie rodzin". Tożsamość pani Eleonory nie została ujawniona. Prawdopodobnie posłużono się pseudonimem okupacyjnym. A kryła się pod nim najpewniej Felicja Winawerowa, postać skądinąd nietuzinkowa[9]. Była wówczas zastępczynią kierowniczki Żydowskiego Domu dziecka w Otwocku, które to stanowisko zajmowała Luba Bielicka –Blum. Ta w czasie wojny nie mogła przebywać u sióstr RM, bowiem znajdowała się getcie[10].

Im dalej od 1944 r., tym więcej domyślności wymaga czytanie

Kronik obu Domów RM. I tak w Kronice Zosinka zapisano nader powściągliwie:

„1946 – przełożoną s. Jadwiga Karbowniczek. Szkołę zlikwidowano. S. Maria Czechowicz przeszła do nauki w szkole publicznej".

„1951 wrzesień – przystąpiono do współpracy z Zrzeszeniem Katolików «Caritas»[11]. Stawka dzienna w wyniku tego podniesiona z 2.70 groszy do 12 złotych 40 groszy. Nadto Dom Dziecka otrzymał przydział ubrań i innych drobiazgów".

„1952 – kapelanem ks. Wojciech Jankowski. 21 grudnia wizytacja z Ministerstwa Oświaty. Wizytator w rozmowie z siostrami zaznaczył, że byłoby dobrze, gdyby personel był « niehabitowy»".

I jeszcze z Kroniki Ulanówka: „1.I. 1953 – wcielenie do Państwowego Zespołu Prewentoriów. Dyrekcja w Świdrze. Nazwa: Prewentorium Nr 7 w Międzylesiu Państwowego Zespołu Prewentoriów z Dyrekcją w Świdrze".

We wrześniu 44 roku podobnie do fabrycznych skrzyknęli się strażacy. Zajęli się naprawami remizy i pozyskiwaniem sprzętu. Środki na ten cel gromadzili organizowaniem w remizie seansów objazdowego kina, sobotnich potańcówek z amatorską orkiestrą, loterii fantowych i zbiórek pieniężnych. Pod koniec lat czterdziestych miejscowa OSP posiadała już „znowu dwa samochody, w tym autocysternę « Bogward», 2 motopompy i różny niezbędny sprzęt p.poż."[12] Brakowało ochronnych kombinezonów oraz masek przeciwogniowych i – oczywiście – błyszczących, bezpowrotnie straconych kasków strażackich. Te, z konieczności, zastąpiono poniemieckimi hełmami wojskowymi. I w OSP wszystko to nie trwało zbyt długo, podobnie jak gdzie indziej. „ W roku 1950 zostały rozwiązane: Zarząd Główny Związku O[chotniczych] S[traży] P[ożarnych], Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe. Zarządy OSP jako zrzeszenia obywatelskie przestały istnieć. Praca społeczna w strażach zamarła"[13].

Na własność państwa przejęto również dawną posiadłość Edmunda Chrzanowskiego. Jego córka, samotna wdowa Henryka Aniela Kochanowska, musiała opuścić pałac. Przesiedlono ją do jednego z parterowych drewnianych budynków letniskowych. Dzieliła go z wielodzietną rodziną Mrozińskich, jako że ta, po powrocie z tułaczki, na miejscu domu zastała pogorzelisko. Wnuk Edmunda, syn zmarłej już starszej z córek, Jerzy Duda opuścił Międzylesie. Od jesieni 1945 r. w Pałacu pomieszczenie znalazła szkoła, bezdomna po zburzeniu Drucianki. Początek każdego dnia nauki był w niej nie mniej oryginalny niż nowe miejsce, w jakim się znalazła. Rano, po sprawdzeniu listy obecności, uczniowie wyjmowali nie zeszyty i piórniki, ale łyżki i kromki chleba, po czym zajmowali miejsca w kolejce do nauczycielskiego stołu. Przy nim każde dziecko otrzymywało na łyżkę porcję tranu. Musiało połknąć od razu i zagryźć chlebem, by nie zdołało tego specjału wypluć. Były okresy, w których na chleb dostawało się jeszcze porcję egzotycznej marmolady z pomarańczy. Ta była smakołykiem. Na pojemnikach z tranem, na dużych zielonych puszkach z pomarańczową marmoladą i na białych workach z mąką do szkolnej kuchni zawsze widniały czytelne z daleka litery „UNRRA", co oznaczało Administrację Narodów Zjednoczonych d.s. Pomocy i Odnowy[14]. Zwykle nazywano ją „ciocia UNRRA" i często wspominano w podwórkowych piosenkach.

Siedziba międzyleskiej szkoły w latach powojennych w pałacu Edmunda Chrzanowskiego.

Piaszczysta ul. Główna po wojnie. Przed remizą OSP (ob. ul. Żegańska 17). Strażak w poniemieckim hełmie.

Po rozległym sadzie za Pałacem nie został ślad. Wycięto go na opał. Zamiast owocowych drzew ziemię znaczyły liczne ogromne leje po wybuchach. Niełatwo było z nich wyleźć po osuwającym się piasku. A wskakiwano do nich nie tylko dla zabawy, ale i w poszukiwaniu odłamków. Co bardziej niezwykłe kształtem i wielkością kolekcjonowano z zapałem. Największych jednak nie ruszano. Trudne do udźwignięcia wraki, stalowe rury z jednym z końców rozerwanym wywiniętymi strzępami żelaza, niczym sczerniałymi płatkami monstrualnego kwiatu. Skorupy po rakietach z Katiusz.

Starsi chłopcy, którzy już uczyli się zawodu albo zaczęli podróżować do szkół na Pradze, póki co szperali w opuszczonych umocnieniach wyszukując tam porzuconą broń, amunicję i woreczki z artyleryjskim prochem w laskach albo granulkach. Trafiały się nawet granaty i – rzadziej – miny nie rozmieszczone na przedpolu. Gruby Stasio Bem od rzutu takim granatem stracił rękę. Za wcześnie wyciągnął zawleczkę. W 47 r. na minie ukrytej w przydomowym sadzie, życie straciła Jadwiga Klimontowicz. A nie był to przypadek odosobniony. Cmentarz wojenny wciąż jeszcze okazywał się przydatny. Zamknięto go dopiero 24 marca 1958 r., jak zapisały w swoich Kronikach nieocenione siostry Rodziny Maryi. Pochówki przeniesiono na inne, okoliczne cmentarze. Cdn.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. Monografia Pierwszej Państwowej Fabryki…,dz.cyt.str.21.
2. Tamże, str.22.
3. Wg: Zbigniew Filinger, Krótka historia hal…, dz. cyt. str. 6.
4. Cyt. ten i kolejne wg wypisów sporządzonych w 1973 r. z Kronik wskazanych w tekście.
5. S. Teresa Antonietta Frącek, Siostry Rodziny Maryi z pomocą…,dz. cyt. str. 35.
6. Dr Bolesław Drobner, działacz socjalistyczny, współorganizator Związku Patriotów Polskich w ZSRR, przewodniczący Rady Naczelnej PPS.
7. Kilogramowy bochenek chleba kosztował wówczas 18 (razowy) – 60 (pszenny) zł, jedno jajko 13 zł, kilogram ziemniaków 5 zł 30 gr, kilogram mydła – 140-160 zł, wg: Bartosz Zawada, Żydowski Dom Dziecka w Otwocku 1945-1946 w: Kwartalnik Historii Żydów, 2005, nr 1, s. 78.
8. Cyt. za: S. Teresa Antonietta Frącek, Siostry Rodziny Maryi z pomocą…, dz. cyt. str. 36.
9. Felicja Winawerowa wraz z Julią Wilczyńską w latach międzywojennych prowadziły Zakład Naukowo-Wychowawczy dla dzieci 6-13 – letnich „Dom w lesie" w Śródborowie k. Otwocka, po wojnie zastępczyni d.s. administracyjno-gospodarczych kierowniczki Żydowskiego Domu Dziecka w Otwocku, jej popiersie dłuta Henryka Kuny znajduje się w ŻIH.
10. Luba Bielicka –Blum, ostatnia dyrektorka Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie, wydostała się z getta dopiero po drugiej akcji likwidacyjnej 18-21 stycznia 1943 r., po czym ukryła się w Grzegorzowicach na Kielecczyźnie.
11. Zrzeszenie Katolików «Caritas» podporządkowane władzom państwowym utworzono w 1950 r.
12. Historia Ochotniczej Straży…,dz. cyt.str.12.
13. Feliks Sikora, Ochotnicza Straż Pożarna w czasie okupacji 1939-1944, maszynopis, str. 10.
14. UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration utworzona w 1943 r. dla wsparcia tych państw sprzymierzonych, które zostały szczególnie poszkodowane przez wojnę.

Kazimierz Szpotański z modelem wyłącznika R 10. 4 marca 1944 r.

OSIEDLE LAS. **Czy jest jeszcze szansa na osiedlowe Centrum Lokalne z prawdziwego zdarzenia?**

Sen o osiedlu Las

KAMILA KADZIDŁOWSKA
k.kadzidlowska@gazetawawerska.pl

Kiedy sprowadziliśmy się z żoną w te okolice jakieś trzy dekady temu - tu, gdzie teraz jest ulica Kadetów, Łasaka, Poprawna czy Sęczkowa - rozpościerały się pola i gospodarstwa rolne życzliwych ludzi. Liczyliśmy na to, że urzędnicy pomogą tym ludziom scalić ich ziemie przed sprzedażą, i że z czasem okolica ta wypełni się zabudową domków przypominającą Saską Kępę. – Wspomina pan Andrzej, mieszkaniec ul. Kadetów. – *Wybraliśmy Wawer i akurat to osiedle ze względu na bliskość przedszkola i szkoły* – mówi pani Dorota, która wraz z mężem i dwójką dzieci od ponad 4 lat mieszka przy ul. Sęczkowej - *szukaliśmy zielonej, zdrowej i przyjaznej dla dzieci przestrzeni, w której można odpocząć po pracy, z dala od zgiełku miejskiego i betonozy. Chyba podświadomie nazwa osiedla oraz niedalekie sąsiedztwo placówek edukacyjnych wydały nam się gwarantem spełnienia tych oczekiwań, co zaważyło na naszej decyzji o zakupie nieruchomości właśnie w tej lokalizacji.*

Zanim wzięliśmy kredyt na zakup segmentu przy ul. Poprawnej, chcieliśmy poznać kierunek rozwoju osiedla – tłumaczy pan Wojciech – *miła pani w urzędzie poinformowała żonę, że naprzeciwko szkoły rozważana jest przychodnia i że w planach oczywiście jest kanalizacja, budowa drogi Nowozabielskiej. To było około 8 lat temu.*

Dziś, kiedy z osiedla „Las" w niepokojącym tempie znikają ostatnie zielone przestrzenie, a przed posesjami mieszkańców, zamiast długo wyczekiwanych inwestycji w kanalizację, drogi, infrastrukturę pieszą i rowerową, czy kulturę, jak grzyby po deszczu gęsto wyrastają (udające segmenty) bloki mieszkalne, mieszkańcy tacy jak pan Wojtek czy pani Dorota zadają sobie pytanie: *gdzie są planiści i urzędnicy, którzy powinni powstrzymać to szaleństwo?*

Urzędnicy odbijają piłeczkę tłumacząc, że wszelkie wydane przez nich decyzje administracyjne mają umocowanie w przepisach prawa budowlanego oraz, od 2019 roku, w miejscowym planie zagospodarowania przestrzenego (m.p.z.p.).

Wielkie przebudzenie

Sen o podmiejskiej zielonej oazie dla rodzin jaką miało być osiedle „Las" prysł kilka miesięcy temu, kiedy do mieszańców „wyciekła" informacja o toczącym się w wawerskim Wydziale Architektury i Budownictwa postępowaniu ws. pozwolenia na budowę Biedronki *vis-a-vis* Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 9 (ZSP nr 9) przy ul. Kadetów. Choć wielu mieszkańcom nie mieści się w głowie, że obiekt tego rodzaju, zwykle lokowany jest na peryferiach osiedli, mógłby powstać w samym sercu „Lasa", w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły i przedszkola, to zgodnie z zapisami obowiązującego planu miejscowego jest to jednak możliwe (Uchwała XVII 417/2019 Rady M. St. Warszawy z dnia 29.08.2019 r.).

Parking przy Centrum handlowym LAS, w pobliżu SP128 przy ul. Kadetów 15

Niestety nie mieliśmy pojęcia, że w sprawie m.p.z.p. dla naszego osiedla odbywały się jakieś konsultacje. Być może byliśmy wtedy pochłonięci pracą, albo akurat wyjechaliśmy na urlop… w każdym razie anonse w tej sprawie nie dotarły ani do nas, ani do naszych sąsiadów. – Opisuje sytuację pan Wojciech. – *Niemniej jednak oczekiwałbym od planistów, że przy podejmowaniu strategicznych decyzji dotyczących przestrzeni wokół tak newralgicznych miejsc jak szkoła, staną oni na straży dobra publicznego, chroniąc tą przestrzeń przed inwestycjami typu dyskont. Nie chciałbym być źle zrozumiany – nie mam nic przeciwko Biedronce czy innym wielkim sklepom - ale uważam, że ich miejsce jest raczej na peryferiach, a nie w sercu osiedli.*

W istocie – większość szkół budowanych w Polsce jeszcze w okresie PRL powstało w ramach centralnego planowania osiedli w parze z takimi usługami publicznymi, jak żłobki, przedszkola, ośrodki zdrowia, szpitale, domy opieki czy domy kultury. Nieodzownym sąsiedztwem tych usług były tereny o funkcji rekreacyjno-sportowej, tj. ogólnodostępne parki, skwery, zieleńce, obiekty sportowe czy place zabaw stanowiące naturalne uzupełnienie oferty dla uczniów oraz bufor zieleni oddzielający tereny szkolne. Dopiero wokół takiej infrastruktury wykształcały się komercyjne punkty usługowe, tj. sklepy, obiekty gastronomiczne, apteki, banki, salony kosmetyczne, fryzjerskie itd. Transport publiczny, drogi, przystanki, parkingi były planowane strategicznie – głównie pod kątem dojazdu do ośrodków pracy, edukacji.

Po 1989 stopniowo zmniejszała się dostępność transportu

Tężnia solankowa przy placu zabaw na terenie OSiR w Aninie

Gęsto zadrzewiony i wyposażony plac zabaw na terenie OSiR w Aninie

publicznego, rosła liczba samochodów prywatnych oraz oczekiwanie, by można było nimi dojechać wszędzie. I choć teraz, jako dorośli, często psioczymy na "dzisiejszą młodzież" zamkniętą we własnych pokojach i uzależnioną od ciekłokrystalicznych wyświetlaczy pamiętajmy, że to właśnie nasze pokolenie dorobkiewiczów i autoholików zabrało młodym służącą nawiązywaniu relacji społecznych przestrzeń, przerabiając ją po drodze na parkingi i dyskonty.

Tak prezentuje się aktualna przestrzeń w pobliżu ZSP nr 9. Codziennie rano i po godzinie 15-tej ulica stoi w korku i tonie w spalinach. Ludzie na przystankach to głównie seniorzy próbujący się dostać do przychodni lub dzieci jadące po szkole do domu lub na zajęcia dodatkowe (oferowane na terenie innych osiedli). W autach pojedyncze osoby jadące do lub z pracy.

Placyk zabaw oraz boisko do gry w piłkę przy ul. Łasaka, eksploatowane głównie w sezonie letnim, nie są w stanie zrównoważyć ogromnego deficytu miejsc o funkcji rekreacyjnej, kulturalnej i wszelkiej innej służącej integracji sąsiedzkiej.

Szkoda, że nie ma tutaj żadnego domu kultury, biblioteki albo jakiegoś ośrodka sportowego, do którego moglibyśmy po szkole chodzić na te zajęcia dodatkowe, na które teraz musimy dojeżdżać – ubolewa nastoletni Julian, mieszkaniec ul. Poprawnej, który po szkole jeździ na kurs nurkowania, ligę debatancką i ceramikę. Jego brat kilka razy w tygodniu trenuje sztuki walki w klubie sportowym w Aninie ulokowanym w pobliżu szkoły podstawowej przy ul. Kajki. Dzieci z tamtej szkoły spędzają czas w pobliskiej „Chacie z pomysłami", o Wawerskim Centrum Kultury nie wspominając.

"Chata z pomysłami" w Aninie.

Prywatna klinika dziecięca wraz z apteką przy ul. Lucerny.

Szeroka gama zajęć oferowanych przez wawerskie domy kultury, kluby sportowe i biblioteki cieszy się ogromną popularnością nie tylko dzieci i młodzieży, lecz także dorosłych i seniorów. Placówki te są także przestrzenią dla różnego rodzaju wystaw, koncertów, zawodów i spotkań wzmacniających więzi społeczne i kulturowe.

Rozmowy o powstaniu namiastki takiego miejsca w sercu osiedla „Las" toczyły się już ponoć dwie dekady temu. Jak wspomina pan Andrzej, z inicjatywy mieszkańców i przy wsparciu ówczesnego burmistrza udało się stworzyć plac zabaw i boisko przy ul. Łasaka. Niestety dom kultury, a także przychodnia czy żłobek - pozostały tylko w sferze planów.

Zwłaszcza podczas pandemii dotarło do nas jak dużym problemem jest brak placówki medycznej w okolicy. Mamy troje dzieci. Dostanie się do przychodni w sezonie chorobowym graniczy z cudem, a wezwanie wizyty domowej na NFZ jest po prostu niemożliwe. Dlaczego? Bo nasze osiedle znajduje się poza rejonem, w jaki lekarz z państwowej przychodni może się zapuścić. – Z wyrzutem stwierdza pan Wojciech.

W istocie, brakująca przychodnia medyczna stanowi poważny problem dla naszej społeczności. To miejsce, które nie tylko służyłoby rodzicom i ich dzieciom, ale także seniorom potrzebującym stałego dostępu do opieki zdrowotnej.

Kwestia priorytetów

Zarówno pandemia, kryzys migracyjny związany z wojną w Ukrainie, a także kryzys zdrowia Polaków (zwłaszcza zdrowia psychicznego młodzieży) pokazują jak nieocenioną funkcję społeczną pełnią miejsca świadczące usługi dla zdrowia, kultury i rekreacji. Takie ośrodki lokalne otwarte na ludzi różniących się wiekiem, stylem życia, pochodzeniem i sytuacją ekonomiczną, sprzyjają budowie kapitału społecznego, tworzeniu się tożsamości lokalnej oraz więzi sąsiedzkich, które w sytuacjach kryzysowych okazują się bezcenne.

Gdyby to zależało ode mnie, zrobiłbym tam taki mały dom kultury, otoczył go parkiem z małym placykiem zabaw, oczkiem wodnym, drewnianą sceną, na której okazjonalnie mogłyby się odbywać lokalne występy. Mała ścianka do wspinaczki, park linowy, parkowa kawiarenka i jadłodzielnia przy takim domu kultury też byłby super. – Dzieli się swoją refleksją Julian, który chętnie odwiedza podobne przestrzenie podczas rodzinnych wycieczek rowerowych.

A mi się marzy, żeby powstał tu park z tężnią, który pozwoliłby rodzinom z dziećmi i starszym osobom pooddychać czystym powietrzem. Podobnie jak w Aninie czy Konstancinie, byłoby to miejsce, w którym można przysiąść na ławce, poczytać książkę, odpocząć. – Wyznaje pani Dorota.

Marzenia ściętej głowy?

Po co snuć wizje centrum lokalnego osiedla „Las", skoro zabrakło jej na etapie tworzenia m.p.z.p. dla tego obszaru? Bo to być może ostatni dzwonek, żeby okiełznać chaos przestrzenny i tzw. „patodeweloperkę" na resztkach osiedla, którego losy nie zostały jeszcze przesądzone. W związku z toczącym się w NSA postępowaniem o stwierdzeniu nieważności uchwały dotyczącej m.p.z.p. obszaru osiedla Las jest też cień nadziei na reset i ponowne podjęcie tematu.

Ważne, abyśmy w tym procesie dążyli do konstruktywnego dialogu z urzędnikami, których priorytety w sposób naturalny mogą się rozmijać z naszymi. Domagajmy się od władz dzielnicy zarówno rzetelnych informacji na temat inwestycji za naszymi oknami, jak i mądrych decyzji uwzględniających interes nie tylko inwestorów, lecz przede wszystkim naszych dzieci, seniorów i całej społeczności.

Zadbajmy o rozwój, ale ten zrównoważony, upominając się o inwestycje, które zapewnią nam dostęp do kultury, zieleni i opieki zdrowotnej - to jest prawdziwa inwestycja w naszą przyszłość.

Zdjęcia autorki.

Biblioteka publiczna przy ul. Błękitnej w osiedlu Wawer

Poradnia przy ul. Błękitnej w osiedlu Wawer

MARYSIN WAWERSKI. **Inicjatywa sprzed lat.**

Dawno temu na Korkowej...

OLGA PASIERBSKA
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Dawniej. Dzisiejsza ulica Korkowa to historycznie bardzo ważny odcinek dawnego traktu wiodącego na Litwę. W czasach Księstwa Mazowieckiego książę przejeżdżał tędy do zamku w Liwie. Kiedy w 1569 r. zawarto Unię Lubelską, trasa przez ul. Korkową łączyła Warszawę z Grodnem, ponieważ w tych głównych ośrodkach Rzeczypospolitej odbywały się posiedzenia Sejmu.

W 1823 r. wybudowano pierwszą na terenie Królestwa Polskiego bitą drogę na Wschód - dzisiejszy Trakt Brzeski (Czecha, Płowiecka, dalej przez Starą Miłosną) i od tamtej chwili ulica Korkowa jako główny szlak komunikacyjny straciła na znaczeniu.

Pod koniec XIX w. powstał poligon rembertowski i droga fragmentami się zatarła. Odcinek, który przebiega przez Marysin jako ul. Korkowa, a przez część Wesołej jako ul. Wspólna - jest nam świetnie znany. Jak podaje „Słownik nazw miejscowych, terenowych i ulic Wawra" Czaplowizna była folwarkiem należącym niegdyś do Józefa Czaplickiego. Glinki położone przy dzisiejszej ul.Kościuszkowców (do 1954 r. ul. Dębowej, a do 1974r. ul. Śnieżki), folwark Czaplowizna oraz cegielnia zostały umiejscowione przy tym dawnym trakcie książęcym, ponieważ to była jedyna droga w tej okolicy. Natomiast dzisiejsza ulica Kościuszkowców była wtedy dróżką pod lasem.

W 1892r w obrębie Parku Matki Mojej wybudowano fort. Przez kolejnych 20 lat uniemożliwiło to rozbudowę osiedla i nie można było postawić nawet chaty, ponieważ okolice fortu musiały pozostawać puste ze względu na wojskową strategię. Kiedy w 1909 r. fort został rozebrany, zezwolono na zabudowę i tym sposobem okolicę zaczęła zasiedlać ludność. W 1921 roku siostry Felicjanki zakupiły tzw. realność nazywaną „Rejentówką" na terenie Wawer-Glinki, aby utworzyć tu Prowincję Matki Bożej Królowej Polski.

Jak wspomina mieszkaniec Marysina, pan Julian:

W 1939 roku ul. Korkowa nazywała się Klasztorna, były tu kocie łby, a za cegielnią w kierunku Wesołej ciągnęła się już tylko polna droga. Wozy przewoziły cegły w stronę Czaplowizny, w kierunku dzisiejszej stacji Gocławek z Cegielni rozciągającej się na północny wschód od dzisiejszego skrzyżowania ulicy Korkowej i ulicy Kościuszkowców - dawniej ulicy Dębowej. Ogrodzony płotem z drutu kolczastego teren należący do zakonu sióstr Felicjanek z kościołem z wysoką kolumnową wieżą, a wzdłuż ulicy Dębowej w niewielkim od niej oddaleniu już w obrębie kolczastego ogrodzenia rząd drewnianych domków mieszczących szkołę, sierociniec i internat. Na południe od Cegielni po drugiej stronie ulicy Klasztornej była kopalnia gliny z robotnikami pracującymi łopatami. A dziś jest tam nierówny teren porośnięty lasem, a przy dawnej cegielni kilka bardzo wysokich wałów z usypanej gliny jakby podłużnych gór.

Wzdłuż ulicy Klasztornej po stronie południowej jeździła kolejka z malutką lokomotywą i sznurem wagoników zwanych kolebami, skręcała wzdłuż dzisiejszej ulicy Rekruckiej po stronie zachodniej i po nasypie pędziła w kierunku Kawęczyna, skąd woziła glinę do cegielni.

Po kolejce wąskotorowej na ulicy Korkowej pozostały jedynie opowieści marysińskiej starszyzny i dawne mapy.

A co dziś? Ponad 20 lat temu w 1997 r. na zamówienie ówczesnych władz Wawra powstał projekt pt: "Koncepcja uspokojenia ruchu na ulicy Korkowej" w Gminie Warszawa - Wawer. Opracowano również plan budowlany azyli dla pieszych i poprawy odwodnienia na ulicy Korkowej. Projekty zaległy w szufladzie. Możemy je sobie co najwyżej pooglądać. Zakładały rozmieszczenie elementów odwodnienia ul.Korkowej przy dojeździe do ul. Króla Maciusia, co z pewnością ułatwiłoby poruszanie się po osiedlu po ulewnym deszczu.

Projekt opracowano z dbałością o estetykę ulicy Korkowej, tak aby stała się reprezentacyjną aleją Marysina – jak na przykład ul. Kajki w Aninie. Czyż odświeżona architektura ulicy Korkowej nie robiłaby wrażenia? Planowano nawierzchnie z kostki betonowej żółtej, czerwonej, granitowej nieregularnej, a przy przystankach autobusowych z betonu. Latarnie o wysokości 3,5m oraz 8m miały rozświetlać marysiński bruk. Oczywiście oprócz istniejących drzew nie zabrakło pomysłu na rozmieszczenie dodatkowej zieleni. Zagwarantowano także przestrzeń na miejsca parkingowe.

A najciekawsze – zaprojektowano rondo na uciążliwym skrzyżowaniu ulicy Korkowej i Kościuszkowców. Liczne zapytania mieszkańców i radnych kiedy będzie rondo (?) pozostają bez pozytywnej odpowiedzi. Ponoć Zarząd Dróg Miejskich nie dysponuje środkami finansowymi. Rzekomo byłoby to możliwe dopiero po otrzymaniu pieniędzy od Rady Miasta st. Warszawy. Zatem ktoś powinien o to zabiegać. Czy czasem nie władze Wawra mogłyby wystąpić z wnioskiem do Rady Miasta o sfinansowanie budowy ronda? Może byłoby częściej uczęszczane niż sezonowe fontanny na Syrence.

Patrząc dzisiaj na plany uspokojenia ul.Korkowej, udało się zrealizować jedynie wysepki dla pieszych. Dobre i to, ponieważ na pewno poprawia bezpieczeństwo na pasach. Tymczasem, jakie inwestycje szykują władze w XXI wieku? Czy to będzie niechciana przez mieszkańców wysoka zabudowa na ul.Korkowej 102, czy blok komunalny na ul.Korkowej 119/123, zamiast użyteczności publiczno-kulturalnej?

Zastanawiające, że jak to zwykle bywa, przed wyborami władze składają liczne obietnice, między innymi ścieżkę rowerową prowadzącą przez ul. Korkową i ul. Rekrucką. Na początku września na stronie elektronicznych zamówień publicznych pojawiło się ogłoszenie o zamówieniu usługi na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowych budowy dróg dla rowerów o wartości 526.829,27 zł. Włodarze zapowiadają, że ścieżka ma połączyć Wawer z Rembertowem, Pragą Południe, a rzekomo będzie prowadzić do cmentarza w Marysinie. Póki co, nie jest jasne, jak dokładnie miałaby przebiegać droga rowerowa na ul. Korkowej. Mieszkańcy zastanawiają się, czy znikną miejsca postojowe, czy ścieżka będzie biegła przez prywatne części posesji na ul.Korkowej.

Oczekującym na ścieżkę rowerzystom pozostaje mieć nadzieję, że projekt nie skończy się tylko na planach, jak ten sprzed 20 lat na ul. Korkowej. Albo jak budynek wielofunkcyjny z nowym klubem kultury, którego otwarcie władze obiecywały w 2023 r., a do dziś nie wybrano nawet lokalizacji.

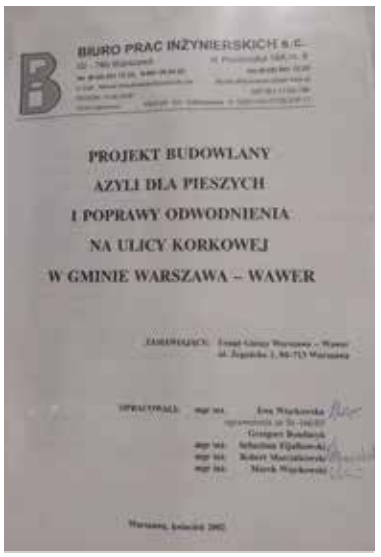

BIURO PRAC INŻYNIERSKICH s.c.

PROJEKT BUDOWLANY
AZYLI DLA PIESZYCH
I POPRAWY ODWODNIENIA
NA ULICY KORKOWEJ
W GMINIE WARSZAWA – WAWER

Strona tytułowa projektu azyli pieszych i poprawy odwodnienia na ulicy Korkowej z 2002 roku

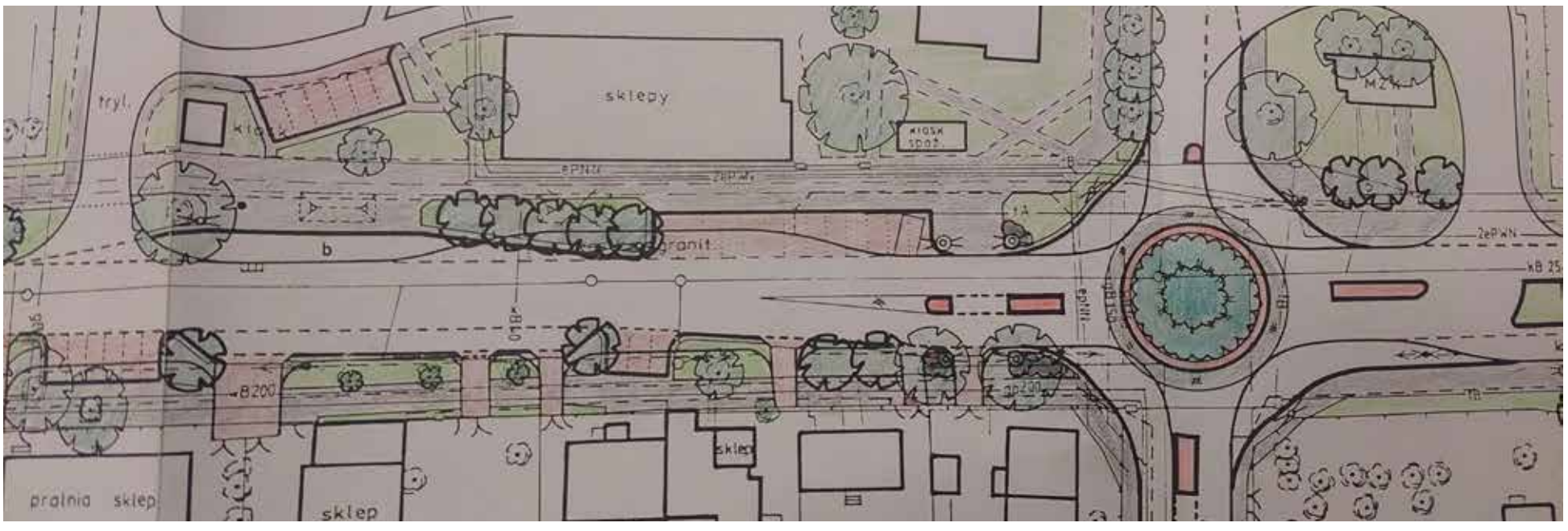

Fragment projektu pt. "Koncepcja uspokojenia ruchu na ulicy Korkowej"

Z NOTESU STRAŻAKÓW.

STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

Pożar przy Trakcie Brzeskim

Nocą 30 września bieżącego roku strażaków z OSP Radość obudził sygnał alarmu wysyłany druhom przez Stanowisko Kierowania PSP w przypadku wystąpienia pożaru. Około godziny 2 w nocy zastęp OSP Radość stawił się w remizie i został zadysponowany do pożaru pustostanu przy Trakcie Brzeskim. Po dotarciu na miejsce strażacy zastali płonący parterowy budynek. Działania druhów z OSP polegały na przygotowaniu linii zasilającej, podawaniu prądów wody, dogaszaniu pogorzeliska oraz przeszukaniu całego obiektu. Według wstępnego rozpoznania budynek miał być niezamieszkały, jednak podczas działań gaśniczych i prac rozbiórkowych natrafiono w środku na dwa zwęglone ciała. Na miejscu akcji pożarniczej pracowało 11 zastępów straży pożarnej. Trwają czynności mające na celu identyfikację ofiar i przyczyny pożaru.

Młodzieżowe Mistrzostwa Mazowsza

W sobotę 23 września Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Radość brała udział w I Młodzieżowych Mistrzostwach Mazowsza pt. „Ochrona Ludności" organizowanych na terenie Liceum Ogólnokształcącego im. mjra. H. Sucharskiego w Sierpcu. Celem organizacji Mistrzostw było wsparcie systemu bezpieczeństwa poprzez kształtowanie u dzieci i młodzieży postaw, zachowań i reagowania na zdarzenia niebezpieczne, a także podnoszenia poziomu świadomości kultury bezpieczeństwa środowiska społecznego i środowiska przyrodniczego w ramach działań z zakresu Ochrony Ludności.

Nasza młodzież mierzyła się z zadaniami z zakresu:

- Zapewnienie bezpieczeństwa, pomoc poszkodowanym na drogach;
- Pomoc poszkodowanym podczas zatruciem tlenkiem węgla;
- Pomoc poszkodowanym z urazami;
- Wypadki masowe / zdarzenia mnogie;
- Wsparcie poszukiwań osób zaginionych w lasach.

Jesteśmy dumni z naszych adeptów pożarnictwa i życzymy im dużo sukcesów podczas kolejnych zawodów i nie tylko.

Wóz bojowy OSP Radość podczas pożaru przy Trakcie Brzeskim

Nowi strażacy-ratownicy w OSP

W niedzielę 15 października zakończyło się trwające dwa miesiące „Szkolenie podstawowe strażaków ratowników Ochotniczych Straży Pożarnych", którego celem było przygotowanie słuchaczy do udziału w działaniach ratowniczo-gaśniczych. W szkoleniu uczestniczyli strażacy z OSP Białołęka, OSP Radość, OSP Stara Miłosna, OSP Ursus i OSP Wesoła. Zajęcia teoretyczne i praktyczne prowadzone były przez funkcjonariuszy z KM PSP m.st. Warszawy. W ramach kursu podstawowego słuchacze zrealizowali także, przeprowadzone przez Wojewódzki Ośrodek Szkolenia PSP, szkolenie z zakresu współdziałania z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym oraz zaliczyli test w komorze dymowej. Kurs zakończony został egzaminem, który składał się z dwóch części: teoretycznej – pisemny sprawdzian wiedzy; praktycznej – trzy stanowiska sprawdzające znajomość obsługi sprzętu oraz umiejętność działania w zastępie. Szkolenie z wynikiem pozytywnym ukończyło 18 słuchaczy, w tym 2 druhów z OSP Radość. Wszystkim druhnom i druhom gratulujemy ukończenia szkolenia oraz życzymy powodzenia w działaniach ratowniczych!

Stanisław Rybicki
OSP Radość

KULTURA. **Nadlatuje teatr dla szkół i przedszkoli!**

Sztuka Ciała

M. St. Warszawa współfinansuje spektakle dla przedszkolaków i dzieci szkolnych. Gdzie się odbywają i jak z nich skorzystać? Czym jest Latający Teatr Sztuki Ciała i co wyróżnia go z obfitości warszawskiej oferty kulturalnej?

Wydawałoby się, że młodzi warszawiacy są prawdziwymi szczęściarzami jeśli chodzi o dostęp do kultury. Trzy teatry instytucjonalne dedykowane dzieciom, do tego najnajowe teatry prywatne oraz niezliczona ilość tytułów familijnych zarówno w repertuarach „dorosłych" teatrów publicznych jak i komercyjnych. Najczęściej jednak młodzi widzowie doświadczają „teatrzyków" odwiedzających ich placówki, a spotkania te bywają, ze zrozumiałych względów, artystyczno-organizacyjnym kompromisem. Do teatru bowiem często trzeba przebyć zawiłą drogę a do cen ulgowych biletów, rzędu 40-70 zł, doliczyć koszty transportu autokarowego.

– Teatr Sztuka Ciała jest unikatem. Podobnego zjawiska nie ma w stolicy. Coś świeżego, ożywczego, nieszablonowego i w wymiarze artystycznym (są po prostu znakomici warsztatowo i niezwykle kreatywni), i w wymiarze organizacyjnym. - mówi Bartłomiej Włodkowski - działacz społeczny, autor i realizator wielu projektów edukacyjnych i kulturalnych, varsavianista, członek Warszawskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego i do niedawna Mazowieckiej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

– Proponują teatr bliski, angażujący, wciągający w akt twórczy zupełnie niepostrzeżenie. Pokazują do tego, że to nie tylko sztuka, zamknięta forma, ale coś co pozwala właśnie najmłodszym najciekawiej i najwszechstronniej poznawać świat w jego najróżniejszych wymiarach. A wszytko – sugestywne, barwne, intuicyjne, a przede wszystkim ciekawe. Od ruchu, gestu po każdy dźwięk! To wielki dar i szansa. Korzystajcie z niej pełnymi garściami! - dopowiada jako reprezentant komisji, która zarekomendowała przyznanie teatrowi 3-letniej dotacji.

Teatr latający... czyli jaki?

Od zeszłego roku Fundacja Sztuka Ciała realizuje przy wsparciu m. st. Warszawy projekt: Latający Teatr Sztuki Ciała. W jego założeniach jest teatr familijny wychodzący widzom na spotkanie – zaskakujący przechodniów w popularnych rekreacyjnych plenerach (te letnie widowiska odbywają się bezpłatnie), wychodzący naprzeciw ich potrzebom, oraz grający regularnie w partnerskich ośrodkach kultury. Teatr latający... bo oblatujący regularnie kilka scen i dzielnic: Saska Kępa, Wawer, Ochota i Targówek. To również teatr mobilny, a pomimo to niezwykle wysmakowany wizualnie: ubrany w światła, jeśli skromny, to szlachetnie minimalistyczny, a kto widział Klaunadzińskich lub Pędy, wie, że nierzadko „barokowy" za sprawą kostiumów i charakteryzacji.

Poruszeni ruchem

Co jeszcze wyróżnia Sztukę Ciała w kulturalnej ofercie Warszawy? Odpowiedź ukryta jest już w nazwie teatru. Jak podkreśla Joanna Płóciennik – dyrektor artystyczna grupy: – To co proponujemy to pełnowymiarowe sztuki teatralne dla młodego odbiorcy. Różnią się od sztuk w teatrach instytucjonalnych tym, że posługujemy się ciałem jako głównym środkiem wyrazu, a słów używamy sporadycznie, mało lub wcale.

Na czym polega ta różnica w praktyce? Wyjaśnia Anna Ługowska – jedna z kilku aktorek Teatru, które przygotowanie aktorskie łączą z pedagogicznym: – Gdy prezentujemy dzieciom teatr osnuty na obrazach, gestach, muzyce, w pewnym sensie obsadzamy widza w roli narratora. Dzieci same dopowiadają sobie sens kolejnych scen, więc pozostają aktywne i znacznie łatwiej utrzymać ich skupienie. Choć teatr ma w założeniu syntezę sztuk, w tradycyjnych przedstawieniach narracja opiera się na tekście - angażuje bardzo konkretny kanał odbioru, a uwaga dzieci dot. informacji werbalnej jest ograniczona.

Spektakl "Tu TUTU". Fot. M.Durka

– To jest wręcz klasyk – podchodzą do nas po spektaklu nauczyciele i pytają: „Jak wy to robicie? Dzieci patrzą jak zaczarowane, a w teatrze X po kwadransie wiercą się i rozglądają na wszystkie strony" - opowiada Joanna Płóciennik. - Opiekunowie gratulują grupie właśnie sprawnego „zarządzania uwagą" widzów, zestawiając ich przedstawienia z rozbudowanymi sztukami opartymi na słowie. Zwracają uwagę także na wyważoną intensywność wrażeń – doceniają, że dzieci nie są „bombardowane" bodźcami, nie odchorowują takiej wycieczki do teatru rozdrażnieniem i trudnymi zachowaniami.

Spektakle Sztuki Ciała są stosunkowo krótkie: od 30 minut dla najnajmłodszych widzów do 50 minut w tych poważniejszych produkcjach. Czy to mało?

– Angażowanie dziecięcej uwagi na dłużej kłóci się z dziecięcą naturą i doniesieniami nauki na jej temat – mówi Agata Brzozowska, również aktorka – pedagożka.

Czar spotkania

Nieodzownym elementem Latającego Teatru jest jednak następujące później spotkanie:

– Przy sztukach najnajowych przybiera ono formę zabawy sensorycznej. Starsze przedszkolaki i uczniów zapraszamy do rozmowy nt. przedstawienia, podzielenia się swoją interpretacją lub zaproponowania ciągu dalszego historii. - Opowiada Anna Ługowska. Bywa, że widownia jest tak serdeczna i żywiołowa, że spotkanie przeradza się w serię uścisków i sesję zdjęciową.

Z jesiennym repertuarem można się zapoznać na: **https://sztuka-ciala.com/repertuar-2023/**

Anna Ługowska

SPOŁECZNOŚĆ. **Inicjatywa godna wspierania.**

Radość z pomagania

ANDRZEJ TOMASZCZYK
a.tomaszczyk@gazetawawerska.pl

Pod intrygującymi hasłami: „Ławeczka dla sąsiada" i „Sąsiedzka Tablica Ogłoszeń", Stowarzyszenie Radość z Pomagania zorganizowało we wrześniu spotkanie sąsiedzkie w Falenicy (w zamyśle tablica i ławeczka mają ułatwić dotarcie do osób wykluczonych internetowo). Była to jednocześnie okazja do wypromowania trzeciej już w Wawrze jadłodzielni.

Organizatorzy pikniku zakładali, że aktywni mieszkańcy osiedla zaprezentują swoje osiągnięcia, a pozostali uczestnicy poznają się nawzajem, wymienią pomysły na wspólne działania i zachęcą do solidarności z potrzebującymi. Impreza miała też promować przedsiębiorców, firmy i instytucje z terenu Falenicy.

W celu skutecznego nagłośnienia celów Stowarzyszenia, zdecydowano się sięgnąć po środki finansowe z programu „Inicjatywa lokalna" (można o nie wystąpić do urzędu przez cały rok, a wysokość dotacji jest proporcjonalna do zadeklarowanego udziału własnego). Tym sposobem pozyskano pieniądze na wydruk ulotek i plakatów, zakup koszulek z okolicznościowym nadrukiem, zakup poczęstunku, wynajęcie toalet itd. O resztę - nagłośnienie, stoły, namioty, grille, ekspresy, leżaki - zadbali liczni współorganizatorzy. Stowarzyszenie planuje powtarzać spotkania w innych osiedlach.

Już od 2017 roku ludzie o wielkich sercach - działający w różnych organizacjach pomocowych - pomagają seniorom, dzieciom, niepełnosprawnym i zwierzętom. Do potrzebujących docierają różnymi drogami, głównie przez inne zaangażowane osoby, zgłaszających osobiście pytają jakiej pomocy potrzebują, weryfikują też potencjalnych biorców na podstawie ich aktywności i relacji w social mediach. Pomagają systematycznie osobom, którym nie poprawia się sytuacja życiowa, prowadzą nieodpłatnie wypożyczalnię sprzętu do rehabilitacji oraz dla osób z trudnościami poruszania się. Działają głównie na terenie Wawra, ale też poza granicami stolicy. Podejmują różne inicjatywy i akcje np.:

- rozpoczętą w 2019 roku „Dzielę się jedzeniem w Wawrze", którą zapoczątkowało otwarcie we współpracy z Uniq Fight Club „Jadłodzielni" w Aninie (pierwszej w Wawrze);
- akcję zbiórki pluszaków dla ratowników medycznych i strażaków;
- akcję „Kocyk i herbatka dla Babci i Dziadka" - drobne upominki jak kocyk, kawa/herbata, krzyżówka lub książka, coś słodkiego z okazji Dnia Babci i Dziadka;
- „Radość bez Granic" czyli pomoc osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie w tym Ośrodkowi w Konstancinie Jeziornej;
- „Radość ze Świąt"jako wielkanocne i bożonarodzeniowe zbiórki dla seniorów i rodziców samotnie wychowujących dzieci;
- pomoc osobom o słabszej kondycji fizycznej w pielęgnacji miejsc pochówku;
- zbiórkę dla mam z Domu Samotnej Matki;
- zbiórkę rzeczy dla nieletnich mam z niemowlakami, które przebywają w jedynej w Polsce tego typu placówce - Okręgowym Ośrodku Wychowawczym w Falenicy.

Sukces falenickiego pikniku zachęcił organizatorów ze Stowarzyszenia "Radość z pomagania" do powtórzenia imprezy w innych osiedlach.

Stowarzyszenie ma profil na Facebook-u z ok 1500 obserwatorami oraz stronę www. Tam ogłaszają akcje, zbiórki, organizują transport i zbierają zgłoszenia. Jest to widoczny i godny naśladowania przykład jak dużo można osiągnąć dzieląc się dobrem.

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo,

Od lat pytam, przypominam i walczę o remont pobocza Traktu Lubelskiego na odcinku Dzielnicowa - przystanek Klimontowska. Jest tu tragicznie i niebezpiecznie dla pieszych, którzy do przystanku dochodzą poboczem ulicy. Do kogo skutecznie uderzyć z tym tematem? Mieszkańcy tej okolicy odnoszą wrażenie, że ten temat jest kompletnie ignorowany. Takie pobocze to ogromny wstyd i przede wszystkim niebezpieczeństwo dla pieszych.

imię i nazwisko
do wiadomości Redakcji

KĄCIK SATYRYCZNY

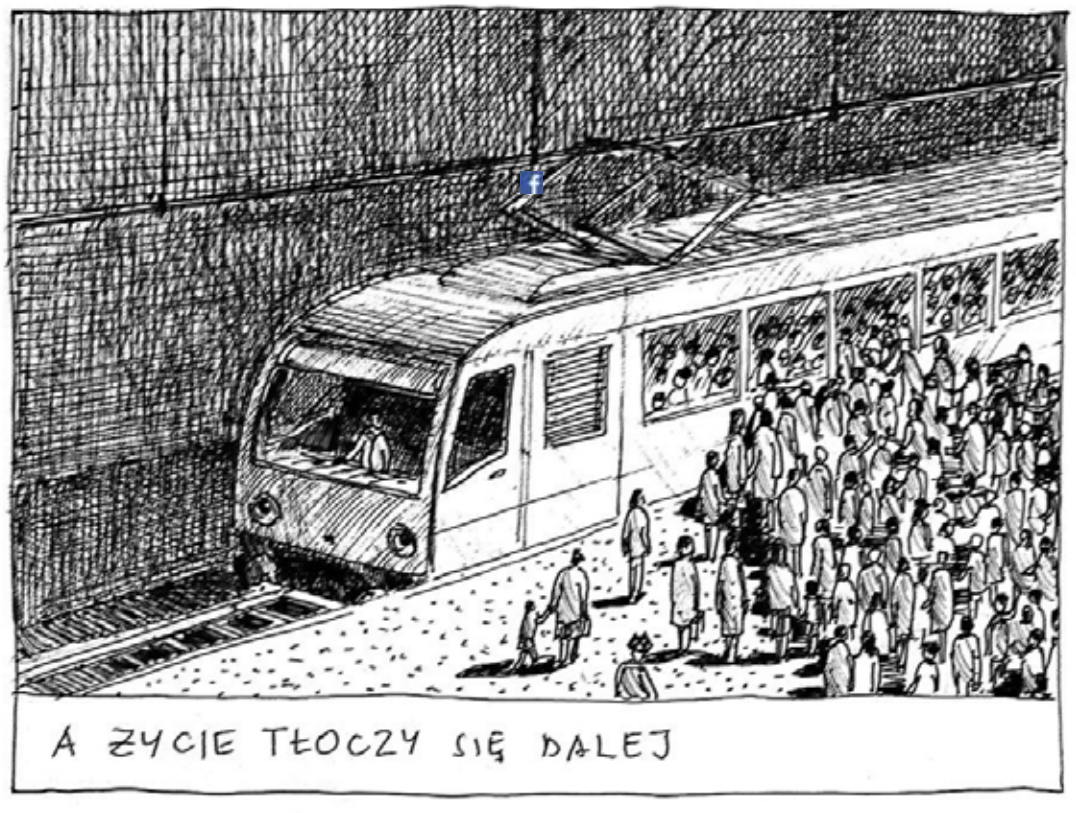

Autor rysunku: Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą bezobrazy.

MARYSIN WAWERSKI. **Stacja Gocławek w fotoplastikonie Pawła Ajdackiego.**

Stacja Gocławek na dawnej fotografii

Suche i słoneczne lato sprzyjało realizacji wielkiej inwestycji kolejowej (której postępy prac codziennie obserwujemy) tj. modernizacji Linii nr 7 z Warszawy do Lublina i dalej do granicy państwa.

Stacja Wawer jest jedną z najstarszych na terenie Warszawy. Swoje powstanie zawdzięcza otwartej 29 sierpnia 1877 r. jednotorowej (szerokotorowej, o rozstawie osi 1525 mm) Nadwiślańskiej Linii Kolejowej. W swojej historii kilkakrotnie poddawana była przebudowie, zarówno budynek stacyjny jak i układ torów. Największą wg mnie ciekawostką trwającej właśnie inwestycji jest realizacja nowego (a planowanego od kilkudziesięciu lat) przystanku kolejowego Warszawa Grochów na wysokości Wojskowego Instytutu Medycznego.

Zapraszam do oglądania i analizowania zamieszczonych zdjęć w odniesieniu do trwającej przebudowy. Zamieszczone materiały pochodzą z mojego archiwum i archiwum Stacji Muzeum.

Paweł Ajdacki

Przystanek Gocławek, lata 80. Źródło: Stacja Muzeum

dystrybutor OZE

Corab® PARTNER BIZNESOWY

Twój lokalny dostawca rozwiązań OZE

Wymień kopciucha. Skorzystaj z dotacji!

	czyste powietrze zdrowy wybór	MÓJ PRĄD	Dotacja Warszawska Warszawa
Fotowoltaika	do 15.000 zł	do 7.000 zł	do 15.000 zł (do 1.500zł/kW)
Pompa ciepła powietrze-woda	do 55.600 zł	do 19.400 zł	do 30.000 zł (do 1.000zł/kW)
Magazyn energii + HEMS/EMS	-	do 19.000 zł	-
Pompa ciepła powietrze-powietrze	-	do 4.400 zł	-
Kompleksowa modernizacja	do 65.000 zł	-	-
RAZEM	nawet 135.000 zł	nawet 49.800 zł	nawet 45.000 zł

Zajmiemy się **wszelkimi formalnościami** związanymi z kompleksowym przygotowaniem wniosku **i pełnej dokumentacji** wymaganej do uzyskania **dofinansowania.**

Jesteś z Warszawy lub okolic?

Zadzwoń **601 148 506**

Dystrybutor OZE Sp. z o.o.
22 299 20 07
biuro@dystrybutoroze.pl
Plac Przymierza 6/U17 03-944 Warszawa
www.dystrybutor-oze.pl